
REGAŁ Z KSIĄŻKAMI

- **Teresa Zielińska, *(O)Polskie Antypody*, Wydawnictwo i Drukarnia św. Krzyża, Opole 2018, s. 237.**

Marzeniem wielu ludzi jest podróż do Australii. Kiedyś lektura *Tomka w krainie kangurów* Alfreda Szklarskiego rozbudzała wyobraźnię i chęć zobaczenia tego niezwykle „końca świata”. Współcześnie łatwość podróżowania sprawia, że turystyczne eskapady są dostępne niemal dla każdego. Ten daleki kontynent jest z wielu powodów wyjątkowy i fascynujący. Dlatego też przyciąga turystów i podróżników, ale też stał się domem dla milionów emigrantów z różnych stron świata. Teresa Zielińska, mieszkająca w Opolu wraz z córką odbyła trzymiesięczną wędrówkę po Antypodach (Australia i Nowa Zelandia), a wrażenia z tej podróży interesująco przedstawiła w książce *(O)Polskie Antypody*.

Książka została podzielona na dziewięć części: Wiktoria, Tasmania, Terytorium Północne, Nowa Południowa Walia, Australia Zachodnia, Queensland, Australia Południowa, Australijskie Terytorium Słoneczne i Nowa Zelandia, które opisują różne miejsca tego kontynentu. Bohaterami tej opowieści są australijskie krajobrazy, egotyczna flora i fauna, ciekawe miejsca oraz ludzie, w większości polscy emigranci, ale też Australijczycy i Nowozelandczycy. Różnorodność kultur, zachowań, wyglądu, mowy, narodowości ukazuje odmiennosc tej części świata i sprawia, że Australia nie przypomina żadnego innego państwa o takim zróżnicowaniu etnicznym, kulturowym, krajobrazowym, rzec można także egzotycznym.

Śledząc te zróżnicowanie nasuwa się pytanie: „co Australia i Nowa Zelandia mają wspólnego z zesłaniami? Dlaczego ta podróżnicza książka znalazła się w „Zesłańcu”, na regale z literaturą syberyjską”? Odpowiedź jest prosta. Nowa Zelandia w 1944 roku przysłała grupę polskich sierot z Syberii. Pisze o tym autorka tej interesującej książki przypominając, że: „Dzieci te przeżyły koszmar zesłania, na ich oczach umierali rodzice z wycieńczenia, ciężkiej pracy i głodu, same były niedożywione, z odmrożonymi kończynami. I zupełnie obdarte z dzieciństwa. Nagle znalazły się w kraju, który nie tylko przyjął je z serdecznością i współczuciem, ale zapewnił spokojną codzienność, warunki do nauki i rozwoju oraz start w dorosłe życie” (s. 7). Dodajmy tu jeszcze, że Polacy deportowani na Syberię w latach 1939-1941 dotarli także do Australii innymi drogami by znaleźć tu bezpieczne schronienie.

Autorka publikacji wędrując po różnych częściach Australii poznaje osoby, które dzielą się z nią wspomnieniami i są przewodnikami po swojej emigracyjnej „małej ojczyźnie”. Czytelnik poznaje Danutę, Helenę, Irenę, Aleksyndra i wiele innych osób z syberyjskiej rodziny. Danuta jako dziesięcioletnie

dziecko została w 1940 roku wywieziona na Syberię. Jej historia jest pełna smutnych chwil i różnych „zwrotów akcji”, które z zesłańczej Syberii rzuciły ją wraz z mamą i siostrą do Australii Zachodniej, gdzie zamieszkały w miasteczku Perth. Helena została wraz z rodziną deportowana do Ałtajskiego Kraju. Jej brat po służbie w wojsku Generała Władysława Andersa i zakończeniu II wojny światowej wyemigrował do Australii, gdzie sprowadził swoją siostrę. Dzieciństwo Ireny upływało w Szypunowie koło Omska, gdzie rodziny deportowane z Polski pracowały w kołchozach. Irena miała wówczas dziesięć lat i jej praca polegała na zbieraniu nosków z klonów, a jej mamie udało się znaleźć zatrudnienie na linii kolejowej. Po podpisaniu porozumienia Sikorski-Majski, obie, jak wielu Polaków, zaczęły podążać w kierunku Uzbekistanu, by dołączyć do formującej się Armii Polskiej dowodzonej przez gen. W. Andersa. Potem zaś szczęśliwie dotarły do Australii. Aleksander pochodził z Kresów, we wrześniu 1939 roku został aresztowany przez Sowieców i z pięcioletnim wyrokiem niewolniczej pracy wywieziony na Syberię. W 1941 roku uciekł z sowieckiego łagru i wstąpił w szeregi Armii Gen. Andersa. Potem służył w 1. Dywizji Pancerniej dowodzonej przez Gen. Stanisława Maczka, a po zakończeniu wojny zdecydował się na daleką emigrację. Wiele jest w recenzowanej książce podobnych życiorysów

Podobne losy zaprowadziły Polaków do egzotycznej Nowej Zelandii krainy Maorysów, skolonizowanej przez Anglików, a „od 1947 roku jest to kraj niepodległy, który obchodzi swoje narodowe święto „Waitangi Day” 6 lutego, na pamiątkę podpisania w 1840 roku porozumienia między plemionami maoryskimi a reprezentacją Korony Brytyjskiej” (s. 213). Kraj ten stał się azylem dla wielu emigrantów, w tym także Polaków z Syberii. Anna należąca do dzieci przygarniętych przez Nową Zelandię wspomina czas głodu, mrozu i ubóstwa na archangielskiej ziemi, później tułaczkę i początki życia w nowym kraju. Dzieci syberyjskie nazywane przez mieszkańców Nowej Zelandii „dzieci z Pahiatua” spotkały się po 70 latach. „Z tej okazji władze odsłoniły w Wellington pomnik upamiętniający ich przybycie i pobyt na nowozelandzkiej ziemi [...]. Mieli znów okazję do wspomnień. Ożyła pamięć, z jaką życzliwością Nowozelandczyków się wówczas spotkali” (s. 229). Mimo upływu szeregu lat trauma syberyjska pozostała w wielu osobach, ale też wdzięczność dla obcej ziemi, która dała im schronienie i bezpieczne życie.

Książka (*O*)*Polskie Antypody* to ciekawa, odbiegająca od utartych schematów opowieść podróżnicza, z elementami historii i wspomnień. Autorka potrafi ciekawie opowiadać o miejscach, które odwiedziła i o tamtejszej kulturze, ale przede wszystkim z pamiętnikarską dokładnością utrwała wspomnienia i przeżycia ludzi spotkanych na swym wędrownym szlaku. Oddaje głos napotkanym osobom, odnajduje tych, którzy swe korzenie mają na Opolszczyźnie. Taka forma przekazu pozwala na pełniejszy wgląd w motywacje, stan emocji, wyobrażenia i przekonania polskich emigrantów, tułaczy z różnych okresów.

Najstarsze pokolenie emigrantów to zdemobilizowani po II wojnie światowej polscy żołnierze, jeńcy hitlerowskich obozów, wywiezieni na przymusowe roboty i zesłańcy w głąb Rosji. Nikt przybywający do Australii i Nowej Zelandii nie miał na początku łatwego życia „trzeba było zakasać rękawy i ciężko pracować” (s. 6). Późniejsze fale emigrantów już bardziej wykształco-

nych i znających zróżnicowanie świata także musiały borykać się z tęsknotą, nostalgią, rozłąką z najbliższymi i innymi przypadłościami życia na obczyźnie. Teresa Zielińska na drodze swojej australijskiej wędrówki spotkała wiele osób, które zostały zesłane w głąb Rosji, a potem osiedliły się na Antypodach. Ludzie ci kształtowali swoje charaktery w zesłańczym i emigracyjnym życiu. Dziś Sybiracy rozsiani po całym świecie należą już do odchodzącego pokolenia, dlatego spisanie ich wspomnień jest bardzo ważnym zadaniem.

Teresa Zielińska w sposób reportażowy przybliży fascynujący kontynent australijski, ale jednocześnie składa pokłon polskim emigrantom, w tym syberyjskim zesłańcom, których tułaczy los związał z tym odległym „końcem świata”. Autorka, panuje nad formą i treścią przekazu, dlatego łatwo śledzić poszczególne etapy jej podróży oraz poznawać bohaterów, którzy snują swoje opowieści. Książka ma charakter sentymalny i osobisty. Jednocześnie stanowi ciekawe studium o życiu Polaków spotkanych na szlaku tej wędrówki po odległych Antypodach

Małgorzata Dziura

- ***Świat Ajnów. Od Bronisława Piłsudskiego do Shigeru Kayano,***
pod red. Lucjana Buchalika, Żory 2018, s. 363.

Każdy w Polsce wie kim był Piłsudski. Może się tylko zdziwić, że Piłsudski znalazł czas na pisanie o ludach syberyjskich. Każdy w Japonii wie kim był Piłsudski. Może się tylko zdziwić, że Piłsudski dowodził armią i zwyciężył w jakiejś wojnie. Józef Wincenty Piłsudski herbu Kościerza z odmianą, w czasie powstania styczniowego komisarz Rządu Narodowego na Kowieńszczyznę, i jego żona – Maria z Bilewiczów, mieli liczne potomstwo – z ich siedmiu synów czterech zaszło wywózki na Syberię, Józef i Bronisław – za rządów carskich, Jan i Kazimierz już w czasie drugiej wojny światowej, za czasów Rosji radzieckiej. Z tych Piłsudskich dwu – Józef i Bronisław zapisało się trwale w historii Polski. Obaj byli patriotami, obaj walczyli o wolność Polski – choć drogi ich się różniły. O ile działalność Józefa jest w Polsce doskonale znana, to o Bronisławie wiedzą przeważnie tylko ludzie interesujący się etnografią i japonistyką. W okresie międzywojennym pamięć o nim pozostawała w cieniu jego wielkiego brata, a po drugiej wojnie światowej, w PRL-u nazwisko Piłsudski nie było mile widziane.

Bronisław, jako student prawa petersburskiego uniwersytetu, został zamieszany w nieudany rosyjski spisek, mający na celu zabicie cara, za co w roku 1887 został skazany na karę śmierci, zamienioną następnie, przypuszcza się, że dzięki staraniom rodziny na 15 lat katorgi i zesłanie na Sachalin. Początkowo na Sachalinie pracował jako katorżnik, wkrótce jednak miejscowe władze zorientowały się, że większy pożytek z inteligentnego studenta będzie przy zatrudnieniu go w biurze niż jako cieślę przy pracach katorżniczych, następnie zaś pozwolono mu uczyć dzieci – najpierw miejscowych Rosjan, potem też mieszkających tam Gilaków (obecnie zwanych Niwchami). Poznawał ich kulturę, rozpowszechniał wśród nich nowsze metody rolnicze, z czasem rozpoczął badania etnograficzne nad kulturą i językami tamtejszych ludów

autochtonicznych, Gilaków, Oroków, Olczów (Ulczów) a przede wszystkim Ajnów na Sachalinie, a później także na Hokkaido.

Prowadził badania nad tamtejszymi ludami syberyjskimi, z których najbardziej interesowała go kultura Ajnów żyjących wówczas na południowym Sachalinie oraz na Hokkaido i nagrywał na najnowocześniejszym w tym czasie sprzęcie ich pieśni i legendy. Z czasem został uznany przez Ajnów za członka ich społeczności, ożenił się z Ajnoską o imieniu Chūsamma, miał z nią syna Sukezō i córkę Kiyo. Do dziś jego wnuk Kazuyasu Kimura (ur. w 1955 r.) mieszka w Japonii. Trzykrotnie już odwiedził ojczyznę swego dziadka, a że pozostali bracia Piłsudskiego pozostali bezdzietni bądź mieli tylko córki – Kazuyasu Kimura jest ostatnim męskim przedstawicielem tej linii rodu Piłsudskich.

Wojna rosyjsko-japońska umożliwiła Bronisławowi powrót do kraju (choć nie na rodzinną Wileńszczyznę), osiadł w Krakowie a następnie w Zakopanem, prowadził badania nad polskimi góralami ze Spisza i Orawy, pisał o krzyżach litewskich i o wypasie owiec w Tatrach, przede wszystkim jednak kontynuował swe prace o kulturze i językach ludów nadamurskich i sachalińskich, prace które zagwarantowały mu miejsce w światowej nauce. W 1914 roku, po wybuchu wojny, wyjechał do Szwajcarii a następnie do Francji, działał w Komitecie Narodowym Polskim, a w dniu 17 maja 1918 roku zginął tragicznie w nurtach Sekwany.

Prace Bronisława Piłsudskiego zobrazowały kulturę Ajnów w ostatnim okresie jej istnienia – w następnych latach Ajnowie ulegali silnym wpływom kultury japońskiej a ich rodzima kultura niemal zanikła, dopiero w ostatnich latach nastąpiło, chociaż częściowe odrodzenie ich tradycji i narodowości, w znacznej mierze dzięki Shigeru Kayano, ajnowskiemu działaczowi, kolekcjonerowi zabytków kultury ajnoskiej, politykowi, pierwszemu Ajnowi, który został posłem do japońskiego parlamentu.

W roku 2018 Muzeum Miejskie w Żorach zorganizowało wystawę „Świat Ajnów, od Bronisława Piłsudskiego do Shigeru Kayano” i wydało do niej katalog (choć czy tak wielkie dzieło można jeszcze nazwać katalogiem?), we wstępie do którego czytamy: „Rok 1918 to dla Polski i Polaków rok wyjątkowy – obchodzimy 100-lecie odzyskania Niepodległości, z czym kojarzy nam się nazwisko Piłsudski, ale cóż to ma wspólnego z Ajnami zamieszkującymi ziemie na Dalekim Wschodzie? Realizowany przez Muzeum Miejskie w Żorach projekt wystawienniczo-edukacyjny: „Bronisław i Józef Piłsudscy czyli piórem i karabinem ku niepodległości” którego elementem jest niniejsza publikacja, służy przedstawieniu sylwetki starszego brata Józefa – Bronisława, a także przypomnieniu o wzajemnych relacjach łączących tak bardzo wyjątkowych braci i ich zaangażowaniu w działalność niepodległościową. Życie Bronisława Piłsudskiego onieśmiela ogromem dorobku naukowego, który stanowi pokłosie jego badań prowadzonych wśród autochtonicznych ludów Sachalinu i Hokkaido.”

Wspomniana wystawa zadziwia swym ogromem, przedstawia bowiem całość kultury ajnowskiej i liczy 119 pozycji katalogowych, w tym trzy zestawy pocztówek a kilka tych pozycji składa się z paru przedmiotów, jak zespół misek, pary lalek w strojach ajnowskich, czy elementy wyposażenia ołtarza. Stworzenie wystawy nie było sprawą łatwą, zgromadzenie eksponatów byłoby sukcesem dla niejednego dużego, specjalistycznego muzeum. Pracownicy Muzeum

w Żorach w poszukiwaniu oryginalnych eksponatów dwukrotnie wyjeżdżali do Japonii, gdzie przy pomocy swych japońskich kolegów pozyskiwali przedmioty wytwarzane przez ajnowskich rzemieślników, penetrowali też europejskie galerie. Dziś Muzeum w Żorach posiada ponad 120 eksponatów – w tym 7 rzadko już spotykanych, pochodzących z połowy XIX wieku, a 28 z przełomu XIX i XX wieku, z czasu w którym Ajnów opisywał Bronisław Piłsudski. A do niedawna całość ajnowskich zbiorów w Polsce reprezentowały jedynie dwie łyżki w krakowskim muzeum etnograficznym.

Organizatorzy wystawy przyjęli nietypowy układ ekspozycji – zgodny z założeniami logiki ajnowskiej, Rozpoczęto od narzędzi i surowców – gdyż dopiero posiadanie ich pozwala na rozwój jakiegokolwiek produkcji i na zdobywanie środków do życia. Tu znalazły się różnego rodzaju noże używane do obróbki drewna i do polowań, włókna z kory wiązu, warsztat tkacki, przyrządy do tkania i wyplatania mat, narzędzia służące do uprawy roli. Dopiero w dalszej kolejności zostały pokazane stroje (od trzydziestych lat XX wieku nie funkcjonujące w życiu codziennym). Ciekawym eksponatem jest tu suknia kobieca wykonana z tkaniny i z włókien wiązu, do niedawna powszechnie używanego do tkania i wyplatania mat i toreb. Tu też wystawiona jest broń, służąca mężczyznom bardziej do ozdoby niż do walki. Mało efektowne, lecz bardzo ważne obrzędowo są ceremonialne nakrycia głowy mężczyzn, zwane ajnowskimi koronami. Wacław Sieroszewski, (który przez pewien czas przebywał z Piłsudskim na Hokkaido) opisuje, jak w czasie jednej z uroczystości dwaj ajnowscy dostojnicy zdjęli ze swych głów korony, nałożyli je Piłsudskiemu i Sieroszewskiemu i ogłosili, że od tej chwili obaj zostali członkami plemienia.

Następnie eksponowany jest sprzęt służący do przyrządzania i spożywania posiłków – tu też pokazane są występujące tylko u Ajnów specjalne przyrządy do podtrzymywania wąsów podczas picia, gdyż umoczenie wąsów uchodziło za nieprzyzwoite. W dalszym ciągu pokazane jest wyposażenie domu, broń, ozdoby, amulety, instrumenty muzyczne oraz – znów charakterystyczne tylko dla Ajnów, używane w czasie modłów ofiarnych specjalne kije – tu umieszczone na rekonstrukcji ołtarza. Ekspozycję kończy zestaw współczesnej sztuki ajnowskiej, tworzonej już głównie dla turystów oraz kolekcja wido-kówek przedstawiających Ajnów i ich życie.

Nie tylko ta wystawa czci zapomnianą postać Bronisława Piłsudskiego. Dodajmy jeszcze, że na Sachalinie i Hokkaido znajdują się jego pomniki, w Polsce natomiast pamięć o nim przypomina tablica memorialna w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie oraz symboliczna mogiła na starym cmentarzu na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem. W 2018 roku przed gmachem Muzeum w Żorach został odsłonięty pomnik autorstwa ajnowskiego twórcy, przedstawiający Piłsudskiego przy nagrywaniu ajnowskich tekstów. Obok pomnika Bronisława Piłsudskiego jest pomnik Wacława Sieroszewskiego – współtowarzysza Piłsudskiego z wędrowki na Hokkaido, autora popularnej książki o Ajnach „Wśród kosmatych ludzi”. Obaj przyjaciele znów są razem.

Wystawę uzupełnia „Świat Ajnów” – trójjęzyczna, polsko-angielsko-japońska księga z opisem życia i dokonań Bronisława Piłsudskiego, jak i Shigeru Kayano, czyli ludzi, z których jeden opisał kulturę Ajnów, a drugi uratował ją od całkowitego rozpląnięcia się w kulturze japońskiej.

Jak we „Wstępie” pisze Lucjan Buchalik: „Istotnymi, z punktu widzenia zachowania kultury Ajnów i przekazywania wiedzy o niej, są badania naukowców pracujących wśród nich na przełomie XIX i XX wieku, wśród których wyróżnia się B. Piłsudski. W owym czasie Ajnowie cieszyli się dużym zainteresowaniem opinii publicznej. Ich kultura kilkakrotnie prezentowana była na wystawach światowych. Działalność na rzecz rodzimej społeczności rozwinął też S. Kayano. Obaj nie mieli wykształcenia akademickiego, jednak to oni, jak mało kto, znali kulturę i życie codzienne Ajnów.”

Potężna księga, licząca 363 strony formatu A4, zawiera historię tworzenia kolekcji i dokładny, katalogowy opis oraz wspaniały zestaw barwnych fotografii wszystkich wchodzących w jej skład eksponatów. Obecnie wzrasta w świecie zainteresowanie badaczy – japonistów, etnologów, socjolingwistów autochtonicznymi kulturami Japonii, a publikacja ta uzupełnia wiedzę na ich temat. Powstało cenne, doskonale i przystępnie napisane źródło informacji, tak dla naukowców jak i dla zwykłego czytelnika. Międzynarodowy zespół autorów (Noriko Nagaya, Buchalik Lucjan, Kōichi Inoue, Kayano Shirō, Majewicz Alfred Franciszek, Yohihide Ogata, Cyganek Joanna, Dec Małgorzata, Hojczyk Tatiana) stworzył wspaniałe dzieło, ważne dla polskiej etnografii, dla polskiej japonistyki, dla historii, a może przede wszystkim dla historii polskiej nauki. A dołączona do książki płyta pozwala na zajrzenie w świat ajnowskich tańców, pieśni oraz ajnowskiego języka.

Dr Janusz Kamocki